Nr. 382. We Lwowie, wtorek dnia 18 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

wychodzi 2 razy dziennie.

DZIENNIK POLSKI

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi, że cesarz począwszy od piątku przyjmie następujące osobistości na audjencjach, celem zasięgnięcia zdania o sytuacji. Prezesów obu izb sejmu, b. prezydenta ministrów hr. Juljusza Szaparego, Aleksandra Wekerlego, bar. Dezyderego Banffy'ego, Kolomana Szella, Juljusza Andrassego, Stefana Tiszę, Aleksandra Karolyi'ego, b. ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego, posła Emeryka Hodossego, prezesa partji ludowej hr. Jana Zichyego.

Katastrofa w górach.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Zakopane. (Tel. pryw.) Szczegóły tragicznej śmierci na Łomnicy bł. p. Władysława Lustgartena z Krakowa, słuchacza praw, syna lekarza i radnego miejskiego są następujące: We czwartek grono turystów, złożone z pp. Janusza Chmielowskiego, dra Jana Nowickiego z Krakowa i dra Jordana z Budapesztu wraz z przewodnikiem Klimkiem Bachledą przechodziło t. zw. Wielką doliną Papirusową z Łomnicy na szczyt Durny. Poniżej wielkiego pola śniegowego spostrzegł przewodnik człowieka, leżącego twarzą do ziemi. Gdy się zbliżono, przekonano się, że jest to trup stężały; twarz była krwią zalana, czaszka prawie zmiażdżona i podziurawiona, ucho naderwane, ręce pokaleczone i grubo nabrzmiałe, pończochy turystyczne zerwane i nogi pokaleczone. Po znalezionej przy zwłokach legitymacji kolejowej i listach przekonano się, że zmarły jest Władysławem Lustgartenem. Miał w kieszeni skrwawioną chustkę od nosa.

Turyści dali znać władzom węgierskim o wypadku. Na miejsce przybyła żandarmerja i zwłoki przewieziono do Keszmarku.

Dalej zdołano sprawdzić, że Wł. Lustgarten wybrał się z kolegami Ostrowskim i Neufeldem na Łomnicę. W powrocie oddaczył się od kolegów i oświadczył, że zamierza zejść bliższą drogą do Zielonego Stawu keszmarskiego, dokąd droga prowadzi po stromej, skalnej ścianie, którą przebyć można tylko przy pomocy najlepszego przewodnika. Prawdopodobnie z tej ściany spadł Lustgarten, rozbił głowę o głazy i stoczył się na dół po śniegowem polu.

Był to jeden z bardzo dobrych turystów. Od 7-miu lat chodził po Tatrach różnemi trudnemi przejściami. Nieszczęśliwy ojciec przybył w sobotę do Zakopanego, a stąd udał się do Keszmarku.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. Dzien. Pol.)

Petersburg. *N. F. Presse* donosi, iż do Sebastopola zawinęła eskadra, złożona z 4 pancerników, 4 statków do niszczenia torpedów i 6 łodzi wybuchowych, gotowa do odjazdu na wody tureckie.

Petersburg. *Goniec urzędowy* ogłasza telegramy ministra spraw zagranicznych, według których sytuacja przedstawia się następująco:

Dnia 11 sierpnia wystosował hr. Lambsdorf do rosyjskiego ambasadora w Stambule następujący telegram:

„Ani ubolewanie wyrażone przez sułtana, ani wizyta księcia Achmeda, ani kondolencje, złożone przez wielkiego wezyra, ministrów i innych dygnitarzy, nie są wystarczającem zadośćuczynieniem. Przy zamordowaniu Szczerbiny był car pobłażliwym, ponieważ morderca był Albańczykiem, które to plemię powstało przeciw rządowi. Zbrodnia w Monastyrze ma zupełnie inny charakter i wymaga najsurowszej kary. Dlatego rozkazuje car odrzucić wszelkie czcze obietnice. Stawia się następujące żądania: Bezzwłoczne jak najsurowsze ukaranie mordercy Rostkowskiego; uwięzienie i przykładne ukaranie owego człowieka, który strzelał do powozu konsula. Natychmiastowe przedłożenie pozytywnych dowodów faktycznego wygnania walego w Monastyru. Niezwłoczne ostre ukaranie wszystkich odpowiedzialnych za morderstwo urzędników cywilnych i wojskowych".

Prócz tego polecono ambasadorowi postawić następujące żądania w celu ogólnego uspokojenia wilajetu:

Należy natychmiast jak najostrzej ukarać wszystkich tureckich urzędników, na których podburzającą działalność wskazał kierownik rosyjskiego konsulatu w Skoplji, po podjętym wraz z austro-węgierskim konsulem objeździe wilajetu Kossowo.

Usunięty z urzędu Ismail Hakki, co do którego działalności generalny inspektor Hilmi basza otrzymał korzystną opinję, ma być na swój urząd przywrócony.

Natychmiast należy wypuścić na wolność wieśniaków, którzy przed konsulami Rosji i Austro-Węgier poczynili zeznania o okrucieństwach Turków i za to zostali uwięzieni. Należy natychmiast usunąć i ukarać urzędników administracyjnych, których nadużycia w Salonikach i Prisrend wykryto. Wreszcie należy niezwłocznie w etacie żandarmerji i policji zamianować zagranicznych oficerów w celu koniecznego uspokojenia pokojowo usposobionej ludności i przywrócenia porządku według ustaw.

Dnia 12 sierpnia telegrafował hr. Lambsdorf do rosyjskiego agenta dyplomatycznego w Bułgarji co następuje: „Rząd carski nie może pozostawić zamordowania Rostkowskiego bez należytej kary i wydał już dyspozycje w celu uzyskania odpowiedniego zadosyćuczynienia. Jak po zamordowaniu Szczerbiny żądano stłumienia ruchu powstałego wówczas wśród Albańczyków, tak i teraz wystosowaliśmy do rządu tureckiego żądanie surowego ukarania wszystkich władz wojskowych i cywilnych, które były winne okrucieństw na chrześcjańskiej ludności.

Minister nakłada jednak zastępcy dyplomatycznemu obowiązek postarania się o to, by energicznego nacisku Rosji na Stambuł ani rząd bułgarski, ani macedońskie komitety nie tłumaczyły sobie jako zmianę politycznego programu, przedstawionego w rządowych komunikatach. Byłoby to niebezpieczną omyłką ze strony Bułgarji — przyjmować zarządzenia Rosji jako poparcie rewolucyjnej agitacji komitetów, których zbrodnicza działalność jest nieustannie przeszkodą w uspokojeniu wilajetów, a zarazem we wprowadzeniu projektowanych reform. Ze sprawozdań rosyjskich konsulów wynika, że spokojna chrześcjańska ludność nie mniej cierpi od rewolucyjnych band, jak od rozbojów i zbrodni Turków. Te okoliczności dowodzą konieczności stanowczego przeciwdziałania ze strony bułgarskiego rządu w celu stłumienia zamieszek na Bałkanie.

Stambuł. O wyroku sądu wojennego w Monastyrze i jego wykonaniu zawiadomiono oficjalnie tutejszą ambasadę rosyjską a za pośrednictwem tureckiej ambasady w Petersburgu — rząd rosyjski. U Porty i w kołach dyplomatycznych spodziewają się, że Rosja zadowoli się tem zadośćuczynieniem oraz ofiarowanem odszkodowaniem i nie wyzyska tego smutnego zajścia, zwłaszcza, że koła Yildiz pałacu skłonne są spełnić ewentualne dalsze jeszcze żądania.

Stambuł. Ambasadorowie angielski i francuski zaproponowali swym rządom wysłanie swych attachés wojskowych do wilajetu monastyrskiego w celu zasięgnięcia informacyj.

Stambuł. Ambasador austro-węgierski br. Calice ponownie poczynił energiczne kroki, aby uzyskać skuteczną ochronę wschodnich linij kolejowych.

Stambuł. Generalny inspektor dla spraw reformy Hilmi-basza donosi, że dla ochrony konsulatów postawił warty i polecił, aby konsulom, gdy wychodzą z domu, towarzyszyły eskorty.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Stambuł. Koło Dijavat, 20 klm. na zachód od Monastyru, odbyła się przed kilku dniami dłuższa gwałtowna walka pomiędzy wojskiem tureckiem a bandą, która poniosła klęskę. Ponieważ jednak wojsko tureckie odeszło, obsadziły bandy przesmyk Dijavet onegdaj ponownie.

Walki o Derdje na zachód od Kruszewa, podobno trwają dalej.

Wojsko, które wskutek odebrania powstańcom Kruszewa zyskało wolną rękę, będzie posłane do Derdje.

Według tureckich doniesień wzmocnione wojska odnoszą wszędzie zwycięstwa. Teren operacyjny band z każdym dniem maleje.

Stambuł. Do Yildiz-Pałacu nadeszły znów depesze od Mahometan z monastyrskiego wilajetu z zażaleniem na gwałty komitetów i prośbą, by Mahometanie zostali uzbrojeni i *en masse* wysłani przeciw oddziałom i komitetom. Depesze takie z różnych miejscowości wilajetu wysłali Turcy i Albańczycy. Zawierają one groźbę, że atakowani sami dokonają zemsty, gdyby nie otrzymali pozwolenia na zbrojne wystąpienie. Porta stara się poważnie o uspokojenie wzburzonych umysłów.

Stambuł. Wedle urzędowych wiadomości tureckich, Kruszewo nie zostało zdobyte. Owszem oddziały powstańcze się cofnęły i obwarowały się w innem miejscu, które również otoczono.

Jak się zdaje, Turcy chcąc uniknąć większego rozlewu krwi, sami umożliwili wycofanie się powstańcom z Kruszewa.

Stambuł. Wedle informacji Porty, w ostatnich dniach nie było żadnych znaczniej-

szych utarczek z powstańcami. We wsi Żive, okręgu Kastoria, obróconej niemal zupełnie w perzynę przez powstańców, wojska tureckie miały rozprószyć powstańców.

Berlin. (Tel. wł.) *Localanzeiger* donosi, iż komunikacja między Ueskuebem a Salonikami jest zupełnie zastanowiona.

Zeszłej nocy powstańcy dokonali zamachu za pomocą bomby na pociąg wojskowy, przyczem zginęło wielu żołnierzy. Wysłany z Ueskuebu pociąg rekognoscyjny znalazł na moście pod stacją Zeleniko minę dynamitową, dalej ujrzano, iż stojący na moście na straży żołnierz został zamordowany, a czterej inni żołnierze byli ranieni. Załoga pociągu rzuciła się wówczas na czterech robotników kolejowych i ich dozorcę i zamordowała ich w mniemaniu, iż brali oni udział w morderstwie owych żołnierzy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj nie nadeszły tu listy i przesyłki pocztowe z Ueskuebu i Salonik.

Onegdaj znów dokonano zamachu na kolej między Salonikami a Ueskuebem.

Sofja. (Tel. wł.). Rząd bułgarski zawarł z reprezentantem pewnej firmy wiedeńskiej układ o dostarczenie 15 miljonów sztuk nabojów.

Białogród. (Tel. wł.). Onegdaj na linji kolejowej Saloniki I Ueskueb wysadzono w powietrze pod stacją Amatowo, odległą o 42 kilometrów od Salonik, pociąg osobowy. Ponieważ pociąg napełniony był podróżnymi, przeto liczba zabitych i rannych jest wielką.

Białogród. (Tel wł.) Krąży tu pogłoska, iż konsul rosyjski w Salonikach Giers zniknął od kilku dni.

Proces Humbertów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż. Przesłuchani w procesie Humbertów urzędnicy „Rente viagere“ nie zeznali nic szczególnego. Zarządca masy konkursowej tej instytucji wyraził przeświadczenie, że wierzyciele będą zaspokojeni.

Teresa Humbert: Jabym także potrafiła ich pospłacać, gdyby mi pozostawiono wolną rękę.

Zarządca masy wyraził jednak powątpiewanie, oświadczając, że księgi instytucji nie były prawidłowo prowadzone.

Rzeczoznawca buchalter Iche zeznaje, że kapitały Towarzystwa "Rente Viagere“ nie zostały wpłacone. Kilku wierzycieli tego Tow. zeznało, że instytucja zawsze pozostawała z wypłatami w tyle.

Św. Boussac, funkcjonarjusz Humbertów, zeznaje, że Roman Daurignac z Fryderykiem Humbertem w dniu ucieczki przez półtora godziny palili papiery.

Komisarz policji France opowiada o rewizji u Humbertów i aresztowaniu ich w Madrycie.

Teresa Humbertowa oświadcza, że 8 maja 1902 zatrzymała się w Bordeaux celem zobaczenia się tam z pewną osobistością, która jej była potrzebną do prosby o telegraficzne nadesłanie rent, jakie zawsze znajdowały się w Paryżu. (Poruszenie i sensacja wśród publiczności). Osoba ta odjechała jednakże do Madrytu. Humbertowa odjechała zaraz bez namysłu do Madrytu. Nie byłaby nigdy opuszczała Paryża, gdyby nie była przekonana, iż niebawem będzie musiała powrócić.

W Madrycie onie obawiała się niczego; nie jest awanturnicą, jak o niej pisały dzienniki. W Madrycie owa osobistość oświadczyła, że nie może dać polecenia wysłania owych rent Fryderykowi Humbertowi i Parayre'mu. Osobistość ta chciała kupić wszystkie pretensje Humbertów za niską cenę. Jeżeli Crawfordowie nie przyjdą tu, by powiedzieć prawdę i nie przyniosą jej należnych rent — mówi Humbertowa — powiem wszystko po przemowie generalnego adwokata.

Podczas pobytu w Madrycie Humbertowie nie ukrywali się zupełnie. Do Paryża nie wróciła, ponieważ tam każdego aresztują. W Madrycie krok w krok chodzili za nią dwaj nieznajomi, którzy zaraz za nimi wyjechali z Paryża. Także spotkała kilka razy francuskiego ambasadora Patenotre'a i mówiła z nim: Rząd — powiada Humbertowa — wiedział gdzie byliśmy.

Fryderyk Humbert potwierdza zeznania żony.

Na żądanie obrońcy zawezwano sędziego Leydeta, który powołuje się na swą tajemnicę urzędową. Labori protestuje przeciw temu.

Prefekt policji Lepine nie przypomina sobie, by Teresa Humbertowa złożyła mu wizytę, aby prosić o polecenie strzeżenia jej mieszkania przy avenue de la Grande Armee, w którem znajdowały się owe skarby. Słysząc, że Teresa H. zamierza założyć dziennik, odwiedził ją, by polecić swego przyjaciela na kierownika pisma.

Teresa Humbertowa oświadcza, że wyjeżdżając do Madrytu, spaliła jedynie listy, jakie wymieniła z kilku politykami z okazji zamierzonego założenia wielkiego kasyna.

Przystąpiono do przesłuchania szeregu świadków, powołanych przez obronę. Lefevre zeznaje, że ojciec jego, notarjusz w Valenciennes, miał wielkie zaufanie do Humbertów. Św. Duret, likwidator banku Gerarda, zeznaje, iż Humbertowie nawiązali z tym bankiem interes na 4 i pół miljona. B. prezydent trybunału administracyjnego, Renault, zeznaje, że w roku 1892 Gustaw Humbert wyraził wobec niego radość, iż wskutek rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego, dzieci jego stają się spadkobiercami Crawfordów.

Przewodniczący wystosowuje kilka pytań do Fryderyka Humberta, ten odpowiada, że nic nie wie, że nie zajmował się temi sprawami. Teresa Humbertowa zapewnia dalej w zdaniach bez związku, że miljony się zjawią, a gdyby się nie zjawiły, to ona wyjawi nazwisko Crawfordów, którzy zwodzili ją od 8 lat do dzisiaj.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica urodzin cesarza.

Wiedeń. *Wiener Abendpost* w artykule z powodu dzisiejszej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, daje wyraz przywiązania i miłości poddanych dla cesarza i czci jaką się on cieszy za granicą. Cesarz święci dzień dzisiejszy z dala od miejsca, w którem go zwykł przepędzać co roku, tem też większe jest jego poświęcenie. Miljony serc pomnąc na trudy jego urzędu, podnoszą życzenie, aby nagrodą za te trudy było upragnione przezeń szczęście i pokój jego państwa.

Rada gabinetowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj po kilkutygodniowej przerwie odbyła się, pod przewodnictwem dra Koerbera, rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Narady trwały półtrzeciej godziny.

Nowy prezydent Śląska.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że starszy prezydent w Hessen-Nassau, Dedlitz-Trütschler ma zostać starszym prezydentem Śląska.

Car w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według dotychczasowych dyspozycyj car przybędzie dnia 30 września do Wiednia i po jednodniowym tu pobycie uda się z cesarzem do Neuberg na polowanie na kozice.

Kongres anarchistów.

Madryt. Wobec mającego się niedługo odbyć meetingu anarchistów otrzymali wszyscy prefekci polecenie wydalenia wszystkich cudzoziemców, którzy nie mają pozwolenia na pobyt.

Ciągnienie.

Wiedeń. We wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych ziemskich z roku 1880 (Bodencredit), padła główna wygrana 90.000 kor. na s. 3.986 nr. 13; 4.000 kor. na s. 9.429 nr. 57. Po 2.000 kor. na s. 680 nr. 96 i s. 1605 nr. 44.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów zatwierdził zmianę statutów galicyjskiego karpackiego tow. naftowego, uchwaloną na generalnem zgromadzeniu akcjonarjuszów.

Madryt. Francuski ambasador przybył do San Sebastian, aby z prezesem gabinetu Villaverdem naradzić się w sprawie podróży króla hiszpańskiego do Francji.

Stambuł. Wdowa po Rostkowskim odesłała generalnemu inspektorowi Hilmibaszy turecki order męża oraz swój własny order Szefakat.

Wiedeń. Cesarz we środę po południu odjeżdża do Budapesztu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 18 sierpnia.

Teatr miejski: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy urodzin cesarza: Hymn ludowy, Apoteoza i „Narzeczona na loterji“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: "Balladyna“, tragedja. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (18): Heleny Szwed. — Bronisława. — (5): Jewsychnia. Wschód słońca o godzinie 5 minut 5, zachód o godzinie 6 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Z Truskawca otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, iż stan zdrowia wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich, p. Kazimierza Skrzyńskiego, jest ciągle beznadziejny.

Z powodu 73 rocznicy urodzin cesarza przypadającej w dniu dzisiejszym, muzyki wojskowe odegrały o godzinie 5 rano po ulicach miasta pobudkę, a z cytadeli dano 25 strzałów armatnich. O godz. 9 rano w kościołach i cerkwiach odbędą się nabożeństwa na intencję cesarza.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Alarmująca wieść *N. Ref.* o tem, iż gimnazjum polskie w Cieszynie nie ma być w roku bieżącym upaństwowione, okazała się fałszywą, gdyż, jak donoszą z Wiednia, upaństwowienie tego gimnazjum zostało już dokonane.

Na wściekliznę. W szpitalu żydowskim zmarł wczoraj pewien chory na wściekliznę. Przed kilku tygodniami pokąsał go był pies wściekły. Chory ów nikomu nic o tem nie mówił, a w ostatnich dniach dopiero przychodził do szpitala leczyć się na ból głowy. Onegdaj dostał silnego ataku wścieklizny, a wczoraj zmarł.

Akcja antyzłodziejska. Policja, zabrała się widocznie zupełnie serjo do tępienia złodziejstwa. Oto, agent policji Finkelstein zakwestjonował wczoraj w mieszkaniu znajdującego się obecne w więzieniu śledczem, notowanego przechowywacza kradzionych rzeczy Chaskla Wildera na Zamarstynowie, dwa podbicia watowane z damskich paltotów i różne z nich części, już poprute, czarne futro podbite czarnym baranami z bobrowym kołnierzem, któryto kołnierz agnoskował p. Marjan Steblewski jako pochodzący ze skradzionego mu futra.

Ferbel na hyclowskiej górze. Wczoraj o godzinie wpół do 2 popołudniu, aresztował agent policji Skoczylas na hyclowskiej górze trzech mężczyzn, grających ferbla. Byli to Izaak Druck, Michał Tomaczek i poszukiwany przez sądy za rabunek i kradzież nałogowy złodziej Kazimierz Kochanowski. Agent zabrał im nietylko karty i 1 kor. 16 hal. gotówką, ale i ich samych odstawił do kozy.

Pojedynek. Wiedeń. (Tel. wł.) W sobotę odbył się tu pojedynek między posłem wszechniemieckim Bergerem, a pewnym urzędnikiem uniwersytetu. Po krótkiem starciu urzędnik stał się niezdolnym do dalszej walki. Przyczyną pojedynku była kobieta.

Wyścigi cyklistów. Paryż. (Tel.). We wczorajszych wyścigach cyklistów zdobył Franciszek Daugle największy światowy rekord, bijąc

wszystkie dotychczasowe. W przeciągu godziny przejechał przestrzeń 81 kilometrów 108 metrów.

Kolej Metropolitaine. Paryż. (Tel.). W lokomotywie pociągu kolei podziemnej Metropolitaine, powstał wczoraj popołudniu nieznaczny pożar. Nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku, pomimo paniki wśród podróżnych.

Prace około naprawienia linji, na której wydarzyła się wielka katastrofa, są ukończone. W najbliższych dniach ruch będzie na nowo podjęty.

Katastrofa kolejowa. Ćwików (Zwikau). (Tel.) Wczoraj wieczorem wykoleił się pomiędzy stacjami Rothkirchen a Ober-Crinitz pociąg osobowy. Trzy osoby zabite, 20 ciężko, a 20 lekko rannych.

Trzęsienie ziemi. Zagrzeb. (Tel.) Wczoraj rano o godzinie 8 min. 40 dało się uczuć faliste trzęsienie ziemi, poprzedzone silnem uderzeniem. O godzinie 9 min. 51 zauważono ponownie faliste trzęsienie ziemi, które trwało 7 sekund.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów zamianował adjunkta sądowego Stanisława Wyrobka zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu; przeniósł adjunkta sądowego Józefa Pragłowskiego ze Stanisławowa do Tarnopola.

Katastrofa na morzu. Tryjest. (Tel.) Parowiec „Klek" znanego tow. żeglarskiego „Ungaro-Croata", który dnia 16 lipca br. wypłynął z portu Colombo na Jawie z ładunkiem cukru do Ameryki, dotychczas nie przybył do Suetzu. Obawiają się, że okręt ten po drodze spotkała jakaś katastrofa.

Czarnogórskie prawo. Ciekawym przyczynkiem do stosunków czarnogórskich, jest tam obowiązujący kodeks. W rozdziale, poświęconym obronie ojczyzny, znajdujemy następujący ustęp: Jeśli kto uznany zostanie za tchórza, to należy mu odebrać wszelką broń, której od tej pory, pod żadnym warunkiem nosić mu nie wolno. Równocześnie należy go opasać fartuchem kobięcym, w celu pokazania wszystkim, że w piersi jego znajduje się tchórzowskie serce. Jeszcze ostrzej występuje charakter tego ludu w następującem prawnem orzeczeniu: Kto Czarnogórca kopnie, albo kijem uderzy, ma zapłacić grzywnę do wysokości 50 dukatów, jeśli jednak obrażony, pod wpływem pierwszej złości zabije obrażającego, to uwalnia się go od wszelkiej odpowiedzialności.

Szczyt roztargnienia. Profesor (spoglądając w lustro):

— Taka znajoma twarz i nie mogę sobie przypomnieć co to za jeden. To szczególne!

Minister Gossler.

Telegram doniósł już nam z Berlina, że minister wojny Gossler otrzymał dymisję, a następcą jego mianowany został gen. Einem. Gossler odszedł przez nikogo nie żałowany. U Polaków pozostawił po sobie pamięć o tyle, że on pierwszy wprowadził do armji pruskiej politykę antypolską — był w tym względzie pojętnym uczniem swego niedawnego zmarłego brata byłego pruskiego ministra „oświaty", a następnie naczelnego prezesa Prus Zachodnich. Wydał władzom wojskowym w polskich dzielnicach zakaz kupowania prowiantu od Polaków oraz zakaz przypuszczania Polaków do konkursu na budowle wojskowe, a żołnierzom zabronił przebywania w polskich lokalach.

Marną także odegrał rolę po procesie toruńskim, pozbawiając część skazanej w nim młodzieży polskiej prawa jednorocznej służby wojskowej. Zaatakowany o to w parlamencie przez posła Głębockiego bronił się z pomocą nieprawdziwego dokumentu, co mu poseł Głębocki, następnie udowodnił.

Wogóle był upadły minister bardzo marnym mówcą w parlamencie i smutne robił wrażenie, gdy przyszło mu bronić praktyk swego wydziału wobec wytrawnych parlamentarzystów. To też głównie spowodowało jego upadek.

Z nad morza północnego.

Blankenberghe, 15 sierpnia.

(X). Korespondencję niniejszą muszę rozpocząć od Holandji, a przedewszystkiem podziękować memu kochanemu redaktorowi za życzenia przyjemnej podróży, przesłane mi do „Wenecji północy". Tak nazywają Amsterdam wskutek mnóstwa kanałów, jakiz przecinają miasto wieloma ulicami. Oryginalne to miasto. Niema tam monumentalnych gmachów z nowszychczasów; wszystkie budowle, to domy budowane bez zewnętrznych ozdób według osobnego stylu, właściwego całej Holandji, a tak Amsterdam jak i stolica Haagaa, oraz mniejsze miasta podobne do siebie jak dwie krople wody. W pierwszorzędnych hotelach, przepych w urządzeniu, zastępuje przedewszystkiem praktyczność. Wszystkie meble stylowe holenderskie, bardzo wygodne; w pokojach nawet mniejszych hoteli znajdziesz albo znakomite sztychy angielskie, albo też obrazy olejne starej szkoły flamandzkiej, lub holenderskiej, z kuchnią wprost znakomitą i wcale nie drogą w stosunku do jakości podawanych potraw. Holendrzy naród praktyczny, pracowity, na wskróś uczciwy. Nie znają tam wyzysku, we wszystkich magazynach otrzymać można przedmioty pierwszorzędnej jakości, a cały handel oparty przedewszystkiem na rzetelnych podstawach.

Haaga stolica Holandji jest dość małem miastem, a w porównaniu z Amsterdamem nawet bardzo skromnem. Tylko bliskość morskiego miejsca kąpielowego Scheveningen powoduje w Haadze większy ruch przyjezdnych w lecie, zresztą miasto jest mało handlowe i bardzo mało ożywione. Jedyną uciążliwością dla obcych jest język holenderski, który, jakkolwiek podobny nieco w brzmieniu niektórych wyrazów do niemieckiego, nie jest łatwy do zrozumienia. Konserwatywni i praktyczni Holendrzy nie używają wcale innego języka chyba angielskiego; po niemiecku i francusku w ogóle mówią słabo i to „po holenderzku". Jak trudnym do zrozumienia jest język holenderski niech wam posłuży następujący przykład: W dniu 4 bm. przyszedł jak wiadomo do skutku wybór papieża Telegram nadany w Rzymie o godz. 11 m. 25 był już rozlepiony po wystawach sklepowych w Haadze tego samego dnia o godz. 1 w poł. a brzmiał jak następuje: *Kardinal del Sarto is tot Paus gekozen.* Nie znając języka, można było przypuszczać, że kardynał Sarto umarł, a zaledwie domyślić się, że wybrany został pepieżem. Nasza serdeczna przyjaciółka *Frankfurter Zeitung* objaśniła mnie jednak równocześnie o wyborze. Informacje tego pisma są istotnie nadzwyczajne. We wszystkich większych miastach nie tylko w Niemczech ale w całej Holandji, Belgji i innych krajach posiada *Frankfurter Zeitung* swoje agencje, które w różnych punktach miasta na osobnych tablicach za kratkami umieszczają telegramy o różnych ważniejszych zdarzeniach. Tak samo o wyborze papieża już o 1 godzinie w południe pojawił się telegram na ulicach Haagi.

Miejsce kąpielowe nadmorskie Scheveningen zawiodło niestety moje oczekiwania. Tyle rozgłosu posiada ta miejscowość w świecie, że mogłem spodziewać się czegoś więcej. Nie mogę zaprzeczyć, iż Scheveningen jest ładne, gromadzi wiele eleganckiego świata, ale przecież z Ostendą nie może się mierzyć i chyba w przyszłości czekać może Scheveningen większy rozwój, gdy Ostenda po zniesieniu domu gry z każdym rokiem powoli upadać będzie. Już dziś sezon w Ostendzie jest bardzo zły; mnóstwo mieszkań stoi pustką, eleganckie restauracje na *digue* bardzo słabo w godzinach śniadania i obiadu zapełnione; kelnerzy ziewając, oczekują gości, którzy jednak nie nadchodzą. — W ubiegły czwartek odbyło się w Ostendzie *grand corso fleuri.*

Było wprawdzie wiele ładnie kwiatami przybranych powozów, w których królowały piękne panie w bogatych i gustownych toaletach, ale nie było to *corso* podobne do lat poprzednich. Trochę zabawy kwiatowej i z confetti, która trwała godzinę, a potem znudzone towarzystwo rozeszło się do domów, kasyna i cukierni. Lista gości w Ostendzie wykazuje w dniu dzisiejszym zaledwie 26 tysięcy, a pobliskie Blankenberghe, miejscowość prześliczna, liczy dziś przeszło 20.000 osób.

W Blaukenberghe sezon tegoroczny jest niebywale świetny, właściciele hotelów i prywatnych domów zacierają ręce z radości. W „Grand hotel de l' Océan", w którym od kilku lat corocznie mieszkam, nie było z początkiem sierpnia ani jednego pokoju wolnego. Kuchnia w bieżącym roku jest o wiele lepsza, a ceny pensji te same, co lat poprzednich. W hotelu l' Océanie mamy nader miłe polskie towarzystwo i bawimy się badzwyczaj świetnie. Wieczorem śpiew i gra na fortepianie, kilka pań amatorek gromadzi całe towarzystwo w salonie Czytelni. „Cassino de la ville" urządza jak w latach poprzednich koncerty klasyczne w godzinach popołudniowych i wieczornych, a później tańce. Na deskach koncertowych kasyna słyszeliśmy kilka znakomitych sił operowych. Na Pierre odbywają się każdego wieczoru przedstawienia *varieté*; prócz tych rozrywek mieliśmy przed kilku dniami piękne *grand corso fleuri*, zabawę ludową z tańcami na *digue;* w sobotę zaś urządzają ognie sztuczne, które zazwyczaj bardzo ładnie wypadają.

Blankenberghe nie długo zakasuje Ostendę swą taniością, wygodą, a przedewszystkiem swobodą. Nikt się tutaj nikim nie interesuje, a jednak towarzyskie stosunki są nader miłe.

W bieżącym sezonie także inne miejscowości na wybrzeżu flamandzkim ożywione są nadzwyczajnie; wszędzie bawi wiele gości. Tych miejscowości jest na wybrzeżu mnóstwo. Z większych, które cieszą się liczniejszym zastępem gości są przedewszystkiem Heyst, Knocke, Wenduyne, Den Haan, Mariakerke, Wenduyne, Den Haan, Mariakerke, Middelkerke, Oostduinkerke, Westende, Nieuport-Bains i wiele innych.

Dziś odbyła się tutaj narada obywateli z Austro-Węgier nad sposobem uczczenia rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa. Postanowiono w dniu 18 bm. urządzić zrana nabożeństwo w kościele, wieczorem zaś wspólny bankiet, w którym wezmą udział także panie. Po bankiecie odbędzie się koncert, który zakończy się zapewne tańcami.

W Blankenberge bawi, jak corocznie, wielu Polaków ze wszystkich dzielnic. Po Warszawie, która przysłała nam wiele pięknych i szykownych kobiet, także i nasz kraj jest dość silnie reprezentowany. Między innymi bawią tutaj: radca rządu i dyrektor banku krajowego dr. Alfred Zgórski z żoną, poseł sejmowy prof. uniw. lwowskiego dr. Mars z rodziną, pani Torosiewiczowa z córką br. Błażowską ze Lwowa, sekretarz prezydjalny wydz. kraj. Karol Kucharski, adw. dr. Tadeusz Dwernicki z żoną ze Lwowa, adw. dr. Henryk Kopecki z żoną z Przeworska, ks. kanonik Gawroński, br. Teodor Théobald z żoną i córką, pani Zawiejska z córką, naczelnik warsztatów kolei północnej Władysław Zapałowicz, inżynier kolei państwowych Ludwik Drobner, pani Sare, żona star. radcy budownictwa z córką — wszyscy z Krakowa; br. Jorkasch-Koch i dr. Egon Frendl z Wiednia; adw. dr. Gaszyński z Jasła; adwokaci: dr. Kozłowski i dr. Geister z Nowego Targu; dr. Feuerstein z Grybowa; dr. Tenner z żoną ze Lwowa; urzędnik banku hipotecznego Jan Rudyński ze Lwowa; dyr. kasy oszczędności Gołąb z Wadowic i wielu innych.

Lipiec nie dopisał, bo niemal ciągle były deszcze, w sierpniu natomiast mamy stałą pogodę, ciepło, a kąpiele z powodu silniejszego wzburzenia morza, znakomite. W tych warunkach egzystencja przeciętnego kuracjusza staje się znośną nawet wówczas, gdy się jest „zawodowym" hipochondrykiem.

Polacy w północnych Węgrzech.

(II.) W komitacie trenczyńskim i orawskim niektórzy z osadników polskich mówią już narzeczem polsko-słowackiem. Gdy się pozna gwarę słowacką i gwarę polską górali w Tatrach, to mimowoli można nabrać przekonania, że Słowacy są odłamem wielkiego szczepu polskiego; tylko w skutek braku stosunków z Polską język, którym dziś mówią Słowacy, z biegiem czasu upodobnił się do języka morawskiego, zatrzymu-

jąc jednak cechę i właściwość języka polskiego. Słowacy, sąsiadując przez długie wieki z Morawami i znosząc z nimi ten sam los polityczny, upodobnili swoją mowę polską do języka czesko-morawskiego. Można to widzieć szczególnie głębiej — na Orawie, gdy tymczasem ludność mieszkająca na samem pograniczu polskiem mówi gwarą ludową góralską, czysto po polsku, a nawet parę osad u stóp Babiej góry po stronie węgierskiej gwarą ludową mazurską. Wpływy polskie jeszcze do dziś dnia, choć bezplanowo, działają jednak dość silnie na Spiż i Orawę.

Stała emigracja włościan z powiatu nowotarskiego zasila i podtrzymuje tam lud polski. W ostatnich latach kilkaset rodzin z Zakopanego, Poronina, Białego Dunajca i t. d. wyemigrowało na stałe na Spiż Orawę. Między tymi emigrantami widzimy rodziny od dawna w tych stronach osiadłe. Nie mówimy o tych przesiedleniach się, które z natury rzeczy odbywają się na pograniczu, czy to wskutek węzłów rodzinnych, czy gospodarczych. Również wpływy kupieckie i religijne przyczyniają się do podtrzymania wpływów polskich. Jarmarki w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu są miejscami, gdzie Polacy ze Spiżu i Orawy stykają się z rodakami z Galicji. Odpusty zaś w Ludźmirzu, Harklowej i Chochołowie roją się od ludu z krainy spiskiej i orawskiej, a nawet do Częstochowy dążą pielgrzymi polscy z południa, z za Karpat i tam wspólnie z rodakami z wszystkich stron oddają się opiece Matki Boskiej Częstochowskiej, którą szczególnem otaczają nabożeństwem, bo jest ziemi ich patronką.

Polacy, mieszkający na Węgrzech, są wyznania rzymsko-katolickiego, parę tylko tysięcy w obwodzie trenczyńskim jest wyznania protestanckiego. Osadnicy posyłają synów swoich na naukę do miast polskich; szkoła ludowa w Nowym Targu ma od czasu do czasu po kilku uczniów ze Spiżu; po ukończeniu szkół ludowych idą oni w celu dalszego kształcenia się do gimnazjów polskich i akademji w Krakowie. P. T. Baca, z którego pracy czerpiemy niniejsze opowiadanie, sam, jak pisze, zna kilku ludzi na stanowisku i akademików, pochodzących ze Spiżu. Obecnie jednak władze austrjackie nie chcą dawać tym rodakom odpowiednich stanowisk, jako obcym poddanym, wskutek czego najmłodsze pokolenie udaje się na naukę do gimnazjum węgierskiego w Pedolińcu, gdzie zatraca poczucie polskości.

Osadnicy polscy na Węgrzech mają wspólne podania i opowieści ludowe z góralami na Podhalu galicyjskiem. Obyczaje zachowują staropolskie. Zwyczaje, obchody religijne i familijne są te same, które tkwią jeszcze głęboko u podhalskiego ludu polskiego. Spiewy, tańce, muzyka i nuta, jest góralska. Obrazy świętych, malowanych na szkle, wyroby domowe, gospodarskie i ozdoby, wogóle sztuka, wskazują wspólne pochodzenie i wspólną ojczyznę, Polskę. Strój taki sam, jaki nosił lud góralski przed 30 lub 50 laty i jego wyszycia udowadniają wspólne pochodzenie, jak już wyżej zauważyłem, z Polski.

Biorąc to wszystko razem, widzimy, że język, obyczaje, stroje, sztuka, śpiewy, podania, legendy i wierzenia, łączność religijna i handlowa, że lud, zamieszkujący Orawę i Spiż, to ten sam lud polski, który mieszka na całym obszarze ziemi dawnej Polski, wynoszący dziś około 25 miljonów. Wprawdzie ten lud polski na Węgrzech nie bierze jeszcze dziś udziału w życiu narodowem, bo nie ma uświadomienia i rzec można, jest zapomniany; lecz społeczeństwo galicyjskie winno nań zwrócić uwagę, gdyż pozostawieni samopas ulegną wpływom szkoły węgierskiej i zostaną wynarodowieni, a szkoda przecież 200.000 Polaków, którzy mogliby daleko wpływy swoje szerzyć między pobratymczym ludem Słowaków.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 13 sierpnia. (Giełda południ: godzina 12 minut 30). Marki 117·42, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 98·75, Akcj. austr. zakł. kred. 658·50, Akcje węg. zakł. kred, 730·—, Akcje Anglobanku 273·25, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Bankvereinu 474·—, Akcje Länderbanku 409·50, Akcje kolei państw. 668·50, Lombardy 78·50, Akcje kolei Elbethal 424·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 360·—, Akcje Alpiny 364·—, Akcje Rima Muranji 455·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1651, Losy tureckie 118·25, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 12 sierpnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 207·—, Towarz. dyskontowe 187· —. Usposobienie spokojne.

— **Wiedeń** 17 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·—, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Unionbanku 525.—, Akcje Laenderbanku 409·50, Akcje Bankvereinu 474·—, Akcje Bodencredit 919·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 536·—, Akcje kolei państw. 664·50, Akcje kolei połudn. 78·50, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 364·—, Akcje Rima Muranji 454·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1655·—, Akcje fabryki broni 360·—, Akcje tureckie tytoniowe 362·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1035·—, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·55, Węgierska renta kor. 98·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·20, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 111·20, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·20, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 119·50, Marki 117·40, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 17 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. —·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·90, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 436·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł m. k. 172·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 464·—.

— **Wiedeń** 17 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·10 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·80 do —·—. Tendencja: osłabiona.

— **Berlin** 17 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·—, Staatsbahny 142·25, Disconto Comandit 187·25, Berlińskie Towarz. handl. 153·75, Laura 224·75, Bochumy 182·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 179·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 387·75, Lombardy 16·50, Kolej Henry 106·40, Niemiecki bank narodowy 119·40, Kanada Profered 121·90, Akcje żeglugi hamburskiej 103·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 17 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 sierpnia. Austr. kredyty 207·—, Kolej państw. —·—, Disconto 187·—, Laura 222·60.

— **Paryż** 17 sierpnia. 3 prc. renta 97·75, mąka —·—.

†

Czesław Schneider

właściciel cukierni i realności

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 sierpnia br. przeżywszy lat 47.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 19 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 32 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona z córką zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów.

Lwów, dnia 17 sierpnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego